

Robert Grzybowski
kolega

Requiem dla M***

*...i w pejzażu cmentarnym stoimy
nad nowo wyciosanym krzyżem?
Czesław Niemen*

...tak kończyłem mój artykuł „Smutne Anioły”. Napisałem wtedy, że słowa tego epitafium wracają do mnie w chwilach, kiedy na drodze życia zabraknie kolejnej bliskiej mi osoby. Teraz też widzę, że z jesiennej mgły wynurzają się ku mnie twarze posępne, nieobecne, próbujące powstrzymać ciężar lkających serc... Kilku to się udaje... Ale coraz to ktoś zakrywa twarz. Ból jest silniejszy, a rozpacz... Smutne Anioły stoją w progu.

I widzę mroczne brzegi Styksu. Czekają już Charon! Jaką garść oboli trzeba cisnąć na dno jego łodzi, aby zawrócił? Nie mamy takiej mocy. Ona już tam płynie... Niczym Eurydyka. I choćby nawet znalazł się boski zastęp Orfeusza, to wydarcie tej jednej duszy przerosłoby ich możliwości! Jakiej mocy tytanów trzeba byłoby użyć?!

*Idą panny żałobne: jedne podnosząc ramiona
ze snopami wonnymi, które wiatr w górze rozrywa*

Drugie, w konchy zbierające łzę, co się z twarzy odrywa

(...)

Inne, tłukąc o ziemię wielkie gliniane naczynia!

Stajemy wobec śmierci bliskiej osoby kompletnie bezbronni. Mogę podziwiać ludzi głębokiej wiary. Oni znajdują siłę w słowach „Deus le volt”! Większość z nas nie potrafi. Pustka, którą pozostawia odejście, jest ciągle przypominaniem i... czekaniem. Tylko, że nikt już nie przyjdzie. Nie stanie w progu. Nie zajmie miejsca za biurkiem. Nie zadzwoni. Nie! Nie! Nie!... Nieodwracalność!

*...i choć twardość sobie wbijam w łeb
nie widzę ciebie w żadnym niebie
i nie chcę takich nieb²*

A najgorszy jest fakt, że z tego powodu świat się nie roztrzaskał... Dalej ćwierkają ptaki... samochody mijają się... ludzie gdzieś gnają... IIIa przeżywa, że ma sprawdzian z fizyki... Życie idzie dalej. Krok po kroku. Do przodu. Kto wysiadł, już w biegu nie wskoczy!

Skąd mogłem wiedzieć, że Smutne Anioły zadną w swe surmy tak rychło. Tak, każdy wiedział, że choroba... że walka... że znowu uderza... Ledwie tydzień wcześniej wypisywaliśmy kartkę z życzeniami. Narysowałem uśmiechnięte słoneczko i muchomorka. Infantylnie? Chciałem wierzyć, że czytająca osoba uśmiechnie się... A smutne myśli nie będą miały dostępu do cierpiącej duszy. Pomyliłem się. Przepraszam. Pomóc miał pogodny pluszowy niedźwiadek. Jedna z koleżanek powiedziała na jego widok: „Też bym chciała takiego dostać, ale nie w takich okolicznościach...”. Nawet ów miś został sierotą!

*Wszystki płacze, wszystkie trzy Heraklitowe
I lamentsy, i skargi Symonidowe,*

*Wszystki troski na świecie, wszystkie wzdychania
I żal, i frasunki, i ręk łamania...³*

„Właśnie się dowiedziałam, że zmarła Mariola...”- czytałem SMSa. Słowa spadały, jak ołowiane krople! Nie byłem na to przygotowany. Zresztą czy w ogóle można być?... Bezradność w takiej chwili świadczy o naszej bezbronności. Nieuchronność takich faktów nagle uzmysławia nam, że stąpamy po kruchym lodzie życia. Pozostaje żal, gniew, smutek... I będą nas przekonywać, że jest już w tym Lepszym Miejscu? Ale my chcielibyśmy, aby była z nami, obok nas, bo potrzebna będzie jej rada, jej uśmiech, jej mądrość! Czym to mamy zapelnąć? Wspomnieniem?! Veto!... A jeśli znajdzie się na Elizejskich Polach i wychyli czarę z rzeki zapomnienia, to już o nas zapomni?!...

Mariolo! W takim wieku się nie odchodzi! Świat był dopiero przed Tobą! A Ty już poza nim?! To było kłamstwo! To wszystko, co śpiewał Tadeusz Woźniak! Byłaś jasna i pogodna. Zegarmistrz Światła Purpurowy nie miał prawa przychodzić tak wcześniej! Wiem, kiedyś stanie i w naszych drzwiach! Ale, nie kiedy ma się czterdzieści kilka lat!... Quo vadis Domina?! Chciałbym tylko wierzyć, że tam gdzie Cerber na Twój widok zwiesi swe masywne lby i zacznie się lasić do Ciebie. W przeciwnym razie to życie nie ma sensu.

Robert

¹ http://pl.wikisource.org/wiki/Bema_pami%C4%99ci_%C5%BCa%C5%82obny_%E2%80%94_rapsod (dostęp 25 XI 2011)

² <http://www.poezja.org/index.php?akcja=wierszeznanych&ude=743> (dostęp 25 XI 2011)

³ http://staropolska.pl/renesans/jan_kochanowski/treny/treny_03.html (dostęp 25 XI 2011)